

Joanna Kuternoga, bliski i długoletni (ok.13 lat) współpracownik Natalii Machałowej – w Przedszkolu nr 13, które mieściło się w Kielcach na ul Śliskiej (obecnie Kapitulnej), obok Placu Artystów.

Po przejściu Natalii Machałowej na emeryturę p. Joanna przejęła funkcję dyrektorki przedszkola, a po kilku latach została oddelegowana do stworzenia i kierowania Przedszkolem Integracyjnym nr 27 w Kielcach na ul Toporowskiego.

Wspólną pracę z Natalią Machałową p. Joanna Kuternoga opisała m.in. w czasopiśmie „Wychowanie w przedszkolu” (kserokopia znajduje się w bibliotece naszej szkoły) .

Wywiad z panią Joanną Kuternogą

Tuż po maturze rozpoczęłam pracę w przedszkolu przy ulicy Śliskiej w Kielcach.

To było najlepsze, co mnie spotkało na zawodowym starcie. Była przy mnie pani Natalia Machałowa – przełożona i jednocześnie przyjaciółka. I nic nie było przy niej straszne i wszystko było do zrobienia.

Jak urządziłyśmy przedszkole

Nie lubiła mebli z CEZAS-u, więc gromadziłyśmy inne. Pomagali rodzice, no i Natalia miała przy sobie cały świat młodych ludzi. Gwardię plastyczną stanowiła niezawodna rodzina Olesińskich. Meble dostosowano do potrzeb dzieci – chodziło o stworzenie atmosfery domu. W ówczesnej siermiężnej rzeczywistości powstawała prawdziwa oaza. Natalia stopniowo wprowadzała różne zmiany. Pierwsze pojawiły się kącki przyrodnicze – natura wchodziła do przedszkolnych pomieszczeń. W jednej sali ustawiliśmy brzozę – sięgała sufitu. Wiosną wieszaliśmy na niej małe zielone gałązki w woreczkach z wodą. To miało być tak, żeby zachwycić.

Cały program przedszkola ukierunkowany był na poznawanie świata. Natalia miała również odwagę kupić małe narty i nasze dzieciaki szusowały na Stadionie.

Nigdy nie narzekała. Jak trzeba było przyciąć nogi od stołów, to się to robiło. Znała chyba cały świat – pomagali wszyscy. Przedszkole i harcerstwo żyły poniekąd w symbiozie – nawet tego nie rozróżniałam. Wdrażała w przedszkolu metody pracy harcerskiej – mnie też skierowała kiedyś na kurs instruktorów zuchowych.

Baza metodyczna na Śliskiej

W naszym przedszkolu była baza metodyczna dla nauczycieli i tu odbywały się konferencje. Można zatem powiedzieć, że zręby nowej edukacji przedszkolnej powstawały również w Kielcach. Nasze dzieci były aktywne, poznawały najbliższą okolicę, ale nie tylko. Dziś

organizuje się „Zielone szkoły”. My miałyśmy „Zielone przedszkole” – nasze dzieci wyjechały do Sielpi, były w również w Poroninie.

Przedszkolaki brały udział w odnawianiu szlaków – wyszukiwały w terenie znaki.

Organizowałyśmy również plenery na dzisiejszym Placu Artystów- byłyśmy więc prekursorkami dzisiejszych akcji plastycznych w tym miejscu.

Kiedyś przyjechała pani metodyk na wizytację. Jak zobaczyła urządzenie sali, pracę z dziećmi, nie chciała nocować w hotelu, tylko tu. Trzeba było szybko wypożyczyć jakieś łóżko. Potem powiedziała: „Tylko będąc tam cały czas, mogłam zobaczyć, jak pracują ludzie i czym żyją dzieci.”

Praca służbą

Natalia pracę traktowała jak służbę i nigdy nie eksponowała siebie. Zadziwił jej stosunek do ludzi – nigdy nie używała w stosunku do drugiego człowieka broni zwierzchnika, jaką mogła być np. kara. Mogła wytknąć uchybienie, a jednak raczej starała się doradzać. Wszyscy wiedzieli, że pani Natalii nie można zawieść. Nie, nigdy nie wybuchła gniewem – potrafiła zachować dystans do siebie i do tego, co robiła. Dlatego myślę, że każdy, kto się z nią zetknął, zachował w sercu jakieś wzruszenie.

Hafty pani Joanny

Haftami zajęłam się po studiach. Zrobiłam około 100 prac, ale znaczną część rozdałam znajomym, bo się podobały. Skąd się bierze potrzeba estetyki w człowieku? Ruch, światło, zmienność barw w przyrodzie – zachwycają. W domu, w szkole uczono nas szacunku do przyrody, uczono kochać piękno. Myślę, że to podstawa. W którymś momencie człowiek zapragnie dać coś od siebie, bo w każdym z nas jest coś dobrego i pięknego. Trzeba tylko pozwolić się temu pięknu rozwinąć.

Co powiedzieć rodzicom?

Nie może być właściwych relacji w domu, jeśli nie stawia się wymagań. Wymagać trzeba. W wychowaniu trzeba nauczyć dziecko, że aby być naprawdę bogatym, nie wystarczy być pazernym. Bo w życiu potrzebna jest wiedza, aby nie zbłądzić. Nie zmagą doświadczenia, jeśli się coś robi z pasji i z miłości.

Mnie zaszczepiono pasję uczenia się i jestem wdzięczna losowi, że pozwolił mi właśnie tak wypełnić życie: ciekawie, twórczo, z tymi ludźmi, w takich czasach, w jakich przyszło nam żyć.

Wspomnień pani Joanny Kuternogi wysłuchały: Jolanta Kuklińska i Marzena Nowakowska
Listopad 2011r.